Niedziela. Nr. 11. 27. listopada 1870.

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półroczuie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

SCENA WILEŃSKA.

(Dokończenie.)

Rok 1839 był dla teatru polskiego bardzo świetny. Pan Dawison, objąwszy role pierwszych amantów, w krótkim czasie zdołał sobie zjednać powszechne uznanie publiczności wileńskiej. Przedstawiono w tym roku następujące nowe dzieła, których znaczna liczba najlepiej świadczyć może o gorliwości zarządu i członków teatru — Oto jest ich wykaz:

Dramata: 1. *Piętno hańby;* 2. *Paraviédes;* 3. *Teresa,* Aleks. Dumas; 4. *Pojedynek;* 5. *Mariana,* Sheridana Knowles; 6. *Maria Stuart,* Schillera; 7. *Monaldeschi,* Aleks. Dumas; 8. *Maria Tudor,* Wiktora Hugo; 9. *Powtórne małżeństwo;* 10. *Testament ubogiej kobiety;* 11. *Podziemny wychowaniec;* 12. *Zazdrość* czyli *Tajemnica żony;* 13. *Wybawca;* 14. *Jonna z Flandrji;* 15. *Saracen,* Aleks. Dumas; 16. *Maska Żelazna* Komedje: 17. *Nowy Fra Diavolo;* 18. *Matka Chrzestna;* 19. *Kłamca prawdomowny;* 20. *Wuj i Siostrzeniec,* Jasińskiego; 21. *Być kochanym lub umrzeć;* 22. *Dożywocie,* Fredra; 23. *Zemsta,* tegoż; 24. *Ciotunia,* tegoż; 25. *Ukrainiec,* Albiniego (przekł. J. N. Kamińskiego; 26. *Stara Romantyczka,* St. Bogusławskiego; 27. *Kean* czyli *Nierząd i Jeniusz,* Aleks. Dumas (przekł. F. B. Gwozdeckiego); 28. *Leonida* czyli *Stara z Sureny;* 29. *List polecający;* 30. *Ulicznik Paryzki,* (przekł B. Dawisona); 31. *Targ na wełnę;* 32. *Pierwsze dni po ślubie;* 34. *Dobra pod Wiedniem;* 35. *Hortensja;* 36. *Miłość w narożnym domu;* 37. *Ryszard Tułacz* („Richard's Wanderleben," przekł. J. Aśnikowskiego); 38. *Ostatni sposób.* Komedjo-opery: 39. *Mina córka burmistrza;* 40. *Łucja* czyli *Pamiątka;* 41. *Mleczna Siostra;* 42. *Landara;* 43. *Warszawa i Wilanów;* 44. *Nocleg w Apeninach,* opera w 1 akcie, słowa Aleks. hr. Fredra, muzyka W. Moniuszki.

Oprócz tych 44 nowych dzieł, przedstawiono roku 1839 ze sztuk już poprzednio granych: *Krzyżyk złoty, Dziesięć lat życia kobiety, Zachód słońca, Siedem dziewcząt pod bronią, Gonitwy w Tęczynie* („Das Turnier zu Kronstein," przekł. J. Aśnikowskiego), *Joanna Montfaucon, Piękna maseczka, Inez de Castro, Warjatka, Robert diabeł,* dramat Raupacha, *Dziewica Orleńska,* Szyllera, *Precjoza, Fałszywy wielki ton, Kaplica w Glenthorn, Puszcza pod Hermanstadem, Szkoła Obmowy,* Sheridana itd.

We wszystkich powyższych sztukach role pierwszych amantów zajmował p. Dawison, pierwszych amantek panna Górska i Fiszer, role drugich amantów p. Surewicz, role ojców p. Rogowski, role komiczne pp. Aśnikowski i Skibiński, role matek pani Thebach.

W Lipcu r. 1839 powrócił do Wilna p. Aszperger wraz z żoną i córką. Pan Schmidkoff tymczasem coraz gorzej wychodził na swojej operze. Niezmordowany w usiłowaniach, przedstawił jeszcze opery: *Woziwoda, Józef w Egipcie, Lunatyczka, Napój Miłosny, Dama Biała, Nieznajoma* (Belliniego), *Pocztyljon z Longjumeau, Akteon* (Aubera) itd. — wszystkie z wielkim kosztem. Prócz tego sprowadził kompletną orkiestrę z Pragi, złożoną z 16 biegłych muzyków pod dyrekcją młodego pana Sokoll, i tem sobie największy cios zadał. Zmuszony płacić orkiestrze stałą gażę i sprowadziwszy kilku nowych, niezbędnie potrzebnych członków opery, coraz bardziej popadał w długi, i mimo ciągłych usiłowań niebędąc w stanie płacenia gaży, w coraz krytyczniejszem znajdował się położeniu.

Aktorowie polscy, wraz z skończeniem rocznego kursu, uchylili się z pod dyrekcji Schmidkoffa, i zawiązali radę starszych, złożoną z czterech członków, jako to: pp. Aszpergera, Aśnikowskiego, Dawisona i Surewicza. Ta rada zobowiązała się panu Schmidkoff płacić pewną sumę za jego garderobę, bibliotekę i dekoracje, i oprócz tego wyznaczyła mu miesięczną płacę, za którą p. Schmidkoff zobowiązał się należeć do towarzystwa polskiego, jedynie jako członek i być li dyrektorem coraz bardziej upadającej opery niemieckiej.

Tego roku umarła z powszechnym żalem młoda, utalentowana Antonina *Fiszer.*

Roku 1840 publiczność coraz mniej zaczęła się zbierać na widowiska opery niemieckiej — ta pozbawiona bowiem najlepszych członków, osobliwie p. Kaps, który

został wezwany do teatru berlińskiego, nie miała już żadnego powabu dla znudzonych słuchaczy—i nareszcie zupełnie się rozwiązała. Niedobitki jej długo jeszcze zostały się w Wilnie, zanim nieszczęśliwy Schmidkoff, straciwszy wśród ciągłych, niezmordowanych starań, i głos i zdrowie i kredyt publiczny, mógł tyle zebrać, aby im do wyjazdu dopomódz.

Towarzystwo artystów polskich, pod zarządem rady starszych, składało się tego roku z następujących osób: pani Aszperger, pierwsza amantka; pna T. Fiszer, druga amantka; pna Aszperger. role naiwne; panie Thebach i Burdzyńska, role matek; panna Isakowicz, role subretek; panny Izabella i Felicja Grabskie, pomniejsze role. P. Dawison, pierwszy amant; p. Aszperger, drugi amant i role charakterystyczne; p. Surewicz drugi amant i intrygant; pp. Aśnikowski i Skibiński, komicy; p. Rogowski, poważny ojciec; pp Łożyński, Gierkowicz, Sosnowski i Kowski, zajmowali pomniejsze role. Oprócz tego towarzystwo zaangażowało śpiewaczkę panią Skibińską dawniej Brodowicz.

Od Czewca r. 1840 przedstawiono na wileńskim teatrze następujące nowe dzieła: dramata: 1 *Syn za Ojca*, 2. *Clermont* czyli *Żona artysty*, przekład B. Dawisona, 3. *Ludwika de Lignerolles*, 4. *Szalony w Dijon*, 5. *Nieboszczka*, 6. *Wychowanka w Tonnigthon*, 7. *Rita Hiszpanka*, 8. *Hrabia i Szwaczka*. Komedje: 9. *Siedm lat tajemnicy*, 10. *Wszystkomiedz*, 11. *Ojciec debiutantki* przekład B. Dawisona, 12. *Tydzień pustot i nauki*, 13. *Korsykanin* czyli *awantura*, przekład J. Aśnikowskiego. Komedjo-operę: *Biedny Rybak*.

Z dawniejszych dzieł przedstawiono w tych pięciu miesiącach między innemi: *Człowiek z czarnego lasu*, *Czemuż nie była sierotą*, *Pan Jowialski*, *Cyd*, tragedja Kornela, *Czarnomysł*, opera K. Kurpińskiego, *Zamek na Czorsztynie*, operę tegoż itd.

Dnia 3. Czerwca 1840 r. pp. Aszperger i Dawison wystąpili po raz ostatni na wileńskiej scenie, wyjeżdżając pierwsi do Warszawy, ostatni przez Warszawę do Lwowa, i powszechny żal zostawiając po sobie. Teatr wileński, pozbawiony czterech głównych członków, zwłaszcza że i pp. Skibińscy opuścili Wilno, już ledwie się trzymał, gdy w ostatnich miesiącach roku przeszłego kilku znakomitych lubowników sceny polskiej utworzyło komitet, złożony z pp. Minejki, Dymidowa i Szkulteckiego, aby przynajmniej nie ze wszystkiem dozwolić jej upaść. Teraz towarzystwo, choć małe, jednak regularnie po kilka razy na tydzień grywało i dość dobre miało dochody.

Stary gmach teatru wileńskiego jest własnością pani Każyńskiej, która od każdego widowiska pewną sumę pobiera. Składa się z dwóch rzędów lóż, balkonu, galerji stu kilkndziesięciu krzeseł i obszernego parteru. Gdy jest napełniony, przynosi około 2000 złp. czystego dochodu. Grywając 3 lub 4 razy w tygodniu; jedno towarzystwo może mieć bardzo dobre dochody, ale dwa, jak tego boleśnie p. Schmidkoff doświadczył, nigdy się tam utrzymać nie mogą.

Publiczność wileńska nadzwyczajnie pragnie nowości. Bardzo rzadko zbiera się licznie na drugie, choćby najlepsze przedstawienie sztuki i ta musiałaby się, czy to przez grę artystów, czy też sama przez się nadzwyczajnie spodobać, aby się kilku doczekać przedstawień. I tak w ciągu roku 1839 i 1840 tylko sztuki *Piętno hańby*, *Maska żelazna*, *Dożywocie*, *Zemsta*, *Ukrainiec*, *Ryszard Tułacz*, *Clermont*, *Mina*, *Piękna mnseczka*, *Szalony w Dijon*, *Rita i Ojciec Debiutantki* mogły być po 2 do 4 razy grywane. Sztuki *Kean Wszystkowiedz i Ulicznik Paryzki* doczekały się 5 do 8 przedstawień, zawsze przy napełnionym teatrze, i to jest w Wilnie prawdziwą osobliwością.

Sztuki w wspomnionym czasie po największej części były starannie wystawione, a co największa, doskonale wyuczone. Przedstawienia wielu dramatów i komedji przyniosłyby zaszczyt niejednej wielkiej scenie. Smak publiczności wileńskiej sklania się szczególniej do dramatów z okazałą wystawą; najbardziej jednakże ulubione są opery i operetki, i znaczna część teatralnej ludności Wilna, wzdycha do szczęśliwych czasów, kiedy p. Schmidkoff co miesiąc najmniej jednę nową operę wystawiał.

Nowiny i rozmaitości teatralne.

W Warszawie w wilję patronki muzyki, św. Cecylji, liczne grono artystów i amatorów obchodziło składkowym obiadem i rodzajem zaimprowizowanego koncertu, święto tej patronki. Ta artystyczna uczta, urządzona przez dyrektora konserwatorjum, Apolinarego Kątskiego, powiodła się bardzo świetnie. Gastronomiczne przyjemności zakończyły się artystycznemi, albowiem z licznego koła zebranych przedstawicieli muzyki i spiewu, niektórzy wstąpiwszy na estradę, na której stał przygotowany już wyborny fortepian z fabryki Małeckiego i Schreyera, wykonywali rozmaite wokalne i instrumentalne utwory. Nie brakło wszakże i poważniejszej na uczczenie św. Cecylji muzyki, albowiem uproszony dyrektor Kątski, wraz z czterema artystami, wykonali znakomicie przepyszny kwintet Mendelsohna (B-dur) na instrumantach rzniętych. Każdy tam złożył cząstkę swego talentu, ku powszechnej zabawie, — nawet dawny spiewak opery włoskiej, a dziś profesor instytutu p. Ciaffei, spiewał jakąś piękną francuzką arję. Pierwszy też raz na tym

quasi koncercie, słyszano piękny głos basowy młodszego p. Reszke, amatora, posiadającego wiele prawdziwie artystycznego usposobienia.

W sam dzień św. Cecylji odbyło się solenne nabożeństwo w archi-katedralnym kościele, którego z pobożnością wysłuchały zgromadzone tłumy podniesione do modlitwy doskonałem wykonaniem wielkiej mszy Gounoda, przez artystów, chóry i całą orkiestrę pod kierunkiem Apolinarego Kątskiego. Bardzo wiele osób nie mogło docisnąć się do napełnionego kościoła.

Trzeci debiut p. Kwiatkowskiego nastąpi w roli Bernarda, w pięknej dramie „Mauprat“. Ukaże się tu na tej samej scenie przepyszny i wielce wystawny balet nowy, „Figle Szatana“, który zgromadzi licznych widzów, mających w sobie piekielne usposobienia.

P. Józef Stefani, niegdyś dyrektor orkiestry teatru i znany kompozytor, napisał obecnie nową operę; tytuł tej wesołej partytury jest „Żart, czyli strach z wielkiemi oczami.“

Na wieczorze u znanej poetki Deotymy, zebrani licznie goście, mieli sposobność wysłuchać prześliczny poemat utworu gospodyni, pod wielce oryginalnym tytułem: „Suknia błękitna.“ Już to Deotyma, jako malarz poetycki i jako architekt przepysznej wiersza budowy jest nieporównaną.

W Puławach, w jednej z sal instytutu gospodarstwa wiejskiego, odbędzie się koncert amatorski na dochód miejscowego szpitala.

Dowiadujemy się z „Kaliszanina“, że w jego rodzinnem mieście, w dniu 18 b. m. odbył się koncert p. Wąsowskiego i córki jego, utalentowanej panny Heleny. Publiczność zgromadzona licznie, dawała dowody żywego zadowolenia tak młodej wirtuozce, jak również i biorącemu udział w programie, skrzypkowi Lubińskiemu.

Zapowiedziane przybycie do Warszawy nowego znów cyrku, pana Schindlera — jest już dziś faktem spełnionym. Nowe to „towarzystwo“ pomieściło się w teatrze Rappo i tam rozpocznie szereg przedstawień. Czy będą one tak pomyślne, jak reprezentacje p. Sidoli? zobaczymy.

P. Rakiewiczowa na krakowskiej scenie odegrała trudną rolę „Adrjany Lecouvreur“ i przyjętą została z zapałem i owacją przez tęż samą publiczność, która widziała tytokrotnie panią Modrzejewską w tejże samej roli. Sprawdzi się więc raz jeszcze znane przysłowie: „Nie będziesz prorokiem między swojemi“.

Trzeci gościnny występ p. Rakiewiczowej w Krakowie w *Barbarze Radziwiłłównie* dał publiczności możność ocenienia znakomitej deklamacyi artystki, sztuka bowiem najwięcej zostawiała pola do uwydatnienia tej strony talentu. P. R. nie przestała wszakże na deklamacji, gra jej ożywiała wszystkie sceny utworu mającego jedyną wadę w braku akcyi. Gra jej była poważna, naturalna i pełna gracyi. Deklamacji p. R. przyznać można zupełne wykończenie, a z deklamacją idzie ręka w rękę gra jej fizjonomii.

Dochód z koncertu danego w Warszawie na korzyść niezamożnych studentów, wynosi około 2.500 rubli, z samej sprzedaży programów zebrano 469 rubli i kop. 55. Jest to rezultat bardzo świetny i rzadko który z koncertów przeniósł aż tak wysoką sumę.

Pan Tomaschek, kompozytor i kapelmistrz wiedeński, przybył do Warszawy. Jeden z utworów p. Tomaschka, wykonała orkiestra p. Lewandowskiego na ostatnim swoim w resursie obywatelskiej koncercie.

Sławny mazur Lewandowskiego „Nemrod“, ułożony na fortopian, wyszedł z druku.

Teatr drezdeński podobnie jak wiele innych europejskich teatrów w tych czasach, znacznie spoważniał; komedye odgrywają się przed próżnemi ławkami, a na tragedje i poważniejsze opery publiczność bardzo licznie się zgromadza. Pomiędzy innemi od 15 października przedstawiają tam cały szereg dramatów historycznych Szekspira, jako to: Ryszard II, Henryk IV część pierwszą i drugą, Henryk VI i Ryszard III.

P. Teodozja Friderici-Jakowicka, znana w Warszawie śpiewaczka, która zeszłej zimy występowała w teatrze Scala w Medyolanie, a następnie śpiewała przez letnie sezony w mieście Padwie i Breścii, obecnie zaangażowana została do Ameryki, do opery włoskiej w Hawanie i rozpoczyna 6-miesięczny sezon wystąpieniem w nowej operze „Ruy-Blas“ Marchette'go.

Że i Niemcy nie bardzo są pochopni do kupowania książek, a zwłaszcza utworów dramatycznych, o tem przekonać może następująca anegdota Znany dramatyczny autor Grillparcer był raz u pewnego znakomitego męża stanu, który z wielkiem uznaniem, a nawet zachwyceniem jął rozmawiać z nim o jego utworach, oświadczając że zna je wszystkie. „Tylko jeszcze nie czytałem dotąd dramatu *Ottokara szczęście i koniec*, nigdzie nie mogłem wypożyczyć tej książki; może pan będzie tak dobry i pozwoli mi jej na parę dni“ — powiedział w końcu ów mąż stanu.

Narodowy teatr w Peszcie poświęcił trzy wieczory (16, 17 i 18 listop.) na obchód uroczystości Beethovena. — Pierwszego wykonany będzie „Egmont,“ drugiego „Fidelio“, a trzeciego, pod kierownictwem Liszta nowa, tegoż kantata na cześć Beethovena.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Juliusz Stanko**.

Z drukarni E. Winiarza.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

w Niedzielę dnia 27. Listopada 1870 roku

Zagroda Sobkowa

Melodramat ludowy w pięciu aktach podług Mosenthala, dla sceny polskiej ułożył Edward Błotnicki, muzyka J. N. Nowakowskiego.

Osoby:

Marta Sobkowa, bogata włościanka —	Pni Linkowska.
Walenty, parobek — —	P. Baranowski.
Kachna (dziewki) —	Pni Hubertowa.
Franusia (dziewki) —	Pna Kwiecińska.
Magda (dziewki) — —	Pna Zalewska.
Antek Grzela, sąsiad — —	P. Dębicki.
Helena — — —	Pni Wolańska.
Kuba, szwagier Marty — —	P. Królikowski.
Ojciec Kanty — —	P. Hubert.
Matjaszek, druciarz, słowak — —	P. Koncewicz.
Organista — — —	P. Galasiewicz.
Góral — — —	P. Wojnowski.
Dziecko — — —	—

Górale, góralki, żebracy, dzieci. — Rzecz dzieje się na wsi pod Nowym Targiem, częścią w zagrodzie Sobkowej, częścią w szałasie.

Ceny miejsc zwyczajne.

Początek o godzinie 7.